

# RYTMY DZIKIEGO ZACHODU

IRENA T. SŁAWIŃSKA

*Przepis na musicale, jakie ostatnio pojawiają się na naszych scenach, wydaje się dość prosty: garść piosenek o wspólnym rodowodzie, odpowiednio unowocześniona muzycznie, plus jakiś taki wątek fabularny, który daje pretekst do popisów wokalnno-muzycznych.*

**N**a tej zasadzie powstały musicale „Boso ale w ostrogach” i najlepszy z tej serii autorstwa Agnieszki Osieckiej „Niech no tylko zakwitną jabłonie”, a ostatnio w eksploatacji znalazł się „Leztern” Feriduna Eroła i Romana Gorzelskiego z muzyką Piotra Hertla, który wystawił teatr w Częstochowie.

Jak z tytułu wynika, jest to widowisko kowbojskie, wykorzystujące folklor i zakodowane w naszej świadomości mniemanie o obyczajach Dzikiego Zachodu. Obowiązkowo występują w nim szeryf, zazwyczaj porządny człowiek, groźni lub śmieszni kowboje, jakiś lekarz, potrzebny do zrobienia porządku po jatce, dekoracyjne dziewczyny, a miejscem akcji jest oczywiście spelunka z wielkim barem na poczesnym miejscu.

Zespół częstochowski zdobył się na duży wysiłek, żeby wystawić tę muzyczną komedię, w której wszyscy muszą śpiewać i tańczyć. Zaangażowano zespół muzyczny Filharmonii Częstochowskiej, w kowbojskie stroje przebrano kwartet chóru „Pochodnia”. Ze śpiewem różnie bywa — jedni radzą sobie znakomicie, innych to

wyraźnie męczy, ale możliwości wyboru nie było, zespół częstochowski nie jest przecież liczny. Barbara Fijewska skoncentrowała się na utanczeniu spektaklu, na dramaturgii ruchu, od tej strony jest on rzeczywiście perfekcyjny, maksymalnie absorbujący aktorów, którzy gimnastykują się w nim bez uwzględnienia wieku, kilogramów ciała i temperamentu. Choreograf zdominował reżysera, zajmując się głównie tańcem, pani Fijewska zbagatelizowała trochę tekst, który, choć błahy w swojej warstwie fabularnej, pozwala się przecież różnicować, modelować i cieniować. Zdyszani aktorzy nie mają sposobności zadbać o dowcip, o liryczny przerywnik. Tego typu widowiska w niewykwalifikowanym muzycznie teatrze dramatycznym, rozkręcają się dopiero po iluś tam przedstawieniach, gdy piosenka i krok nabierają rutyny i pozwalają głowie zająć się swobodniejszą interpretacją.

Przedstawienie podobać się będzie przede wszystkim młodzieży, która znajdzie w nim wiele odniesień filmowych.

„Leztern”, komedia muzyczna Feriduna Eroła i Romana Gorzelskiego; muzyka Piotra Hertla, reżyseria i choreografia Barbary Fijewskiej, scenografia Małgorzaty Treutler, opracowanie muzyczne Bolesława Ociasa, układ pojedynków Włodzimierza Brudza. Premiera w Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie.